



wtorek, 16.07.2024

REFLEKSJA WAKACYJNA

Bardzo dobrze, że takie marzenia powstają, odpoczynek bowiem to nie tylko przyjemność lub luksus, na który mogą sobie pozwolić wybrani. Odpoczynek to niejako obowiązek, konieczność, bez spełnienia której człowiek nie potrafi w pełni cieszyć się swym życiem-darem do samego Boga. W tym ludzie podobni są do ptaków – mogą wzbić się w przestworza życia na dwóch skrzydłach; pracy i odpoczynku. Jeśli ktoś z nich jest zbyt mały, lot nigdy nie stanie się wysoki. Odpoczynek zatem powinien nieustannie towarzyszyć pracy. Dobry zapewnia siły potrzebne przy wykonywaniu zadań, stawianych przez potrzeby dnia codziennego. Co znaczą jednak hasła: “dobry odpoczynek”, “dobrze wykorzystane wakacje”.

Przecież “wypoczywanie to jedna z najprostszych czynności, jakie człowiek potrafi wykonać”. Nie możemy wypoczynku utożsamiać z beczynnością – tak fizyczną ja i duchową, czy umysłową. Przeciwnie. Wakacje to czas dany nam, abyśmy, nieskrępowani brakiem czasu i mnóstwem niekończących się obowiązków, próbowali odnowić spojrzenie na swoje życie, pogłębić więź z Bogiem i bliźnimi, nacieszyć się darem istnienia i otaczającym nas światem. Tymczasem trudno nawet opisywać wakacje “praktykujących katolików”. Biernie uczestnictwo we Mszy św. Bo przecież “takiego wspaniałego słońca nie można przegapić”, długie godziny spędzone przed telewizorem, skoro “w końcu, nie trzeba nigdzie wychodzić”, odseparowanie się od kłopotów najbliższych: “Dajcie mi spokój. Ja mam teraz urlop”.

A przecież Pan Bóg czeka. W niedzielnej Eucharystii, ale i codziennej Mszy św. na którą w wakacje da się znaleźć czas. W częstej modlitwie, - już nie na czas - rozmowie z Nim rano gdy nie trzeba biec do pracy, wieczorem, gdy nie pada się z nóg ze zmęczenia. W swoich dziełach które sam stworzył i ofiarował człowiekowi. Z ich piękna i potęgi poznaje się właśnie Jego. W drugim człowieku oczekującym na mądrą radę, odrobinę czasu, którego przecież wskazówki teraz tak bezwzględnie nie wymierzają. Bez Boga nic nie jesteśmy w stanie uczynić. Czasami tylko się nam wydaje, że bez nas “świat się zawali”. Odrzucając Boga, odrzuca się miłość – pozostaje pustka. I trzeba zastanowić się nad tym jaki sens ma “odpoczynek” z telewizyjnym beżładem, czasem rozmowy z Bogiem obliczonym co do sekundy, zamknięciu się w świecie leżaka i olejku do opalania, skoro po tym czasie tak “beztroskim” i “cudownym” w sercu pozostaje pustka, która odezwie się w ciężkich, wymagających pracy chwilach. I nie będzie siły drugiego skrzydła.

Opracował: ks. P.Ż.